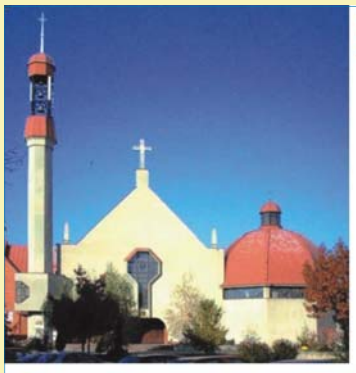

Rok XI Nr 7-8/124-125 Lipiec - Sierpień 2008

Głos św. Antoniego

Miesięcznik parafii p.w. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.kuria.lublin.pl

MOTTO NA LATO

Zanurzcie się w Jego miłość
I oddajcie Mu waszą.

Benedykt XVI

CZAS TO MIŁOŚĆ

Staramy się trzymać Boga w kościele w niedzielny poranek, może w niedzielę wieczorem. I podczas nielicznych (jeśli w ogóle), śródtygodniowych nabożeństw. Chcielibyśmy Go mieć przy nas, gdy jesteśmy chorzy. I oczywiście podczas pogrzebów. Jednakże nie mamy dla Niego czasu lub miejsca podczas pracy, zabawy. Ponieważ uważamy, że to jest taka część naszego życia, którą możemy i powinniśmy zająć się sami.

To fragment listu e-mail, jaki otrzymałem w ostatnim czasie. Smutne słowa. Smutne, ale prawdziwe. Wciąż brakuje nam czasu na załatwianie swoich spraw. Nie ma czasu na spotkania z ludźmi a zwłaszcza z Panem Bogiem. Ale czy tylko czasu brak dla Pana Boga...? Niektórzy mówią, że to jedno z największych kłamstw - brak czasu dla Pana Boga. Brakuje nam czegoś więcej. Brakuje nam przede wszystkim mocnej wiary w istnienie Pana Boga w naszej rzeczywistości, w naszym "tu" i "teraz". Kiedy wiem, że jest ktoś, kto bardzo mnie kocha, troszczy się o mnie i pragnie mojego szczęścia, zawsze znajdę dla takiej osoby czas. To takie ludzkie, naturalne, oczywiste. Niestety, nie dla wszystkich...

Każdy czas w naszym życiu jest dobrą okazją, by troszczyć się o przyjaźń z Panem Jezusem. I nieważne, czy się uczymy, czy pracujemy, czy odpoczywamy, chorujemy, bądź mieszkamy za granicą - Pan Bóg daje nam czas, aby przeżywać go razem z Nim. A przeżywać czas z Bogiem można zawsze i wszędzie, by wzrastać w miłości do Niego i do drugiego człowieka. Czas to nie pieniądz, jak mówi dzisiejszy świat. Czas - jak powiedział kiedyś kard. Stefan Wyszyński - to miłość...

Dla większości dzieci i młodzieży, dla wielu rodziców nadszedł miły czas wakacji. Jak dobrze i mądrze je przeżyć, żeby nie były czasem zmarnowanym? Z pomocą przychodzi nam ks. Marek Dziewiecki, psycholog i duszpasterz: *Istnieje kilka wyznaczników dobrze wykorzystanych wakacji. Pierwszym z nich jest troska o zdrowie fizyczne. Wakacje są udane jedynie wtedy, gdy po wakacjach wracamy zdrowsi i silniejsi fizycznie. By tak właśnie się stało, konieczny jest ruch i wysiłek na świeżym powietrzu, spacerowanie, pływanie, bieganie, kolarstwo, wspinaczki górskie. Z pewnością natomiast nieudane są wakacje wtedy, gdy ktoś leniuchuje, gdy traci czas przed telewizorem, gdy kładzie się późno spać lub późno wstaje, gdy sięga po alkohol, gdy niezdrowo się odżywia. Drugim wyznacznikiem udanych wakacji jest troska o zdrowie duchowe. Wakacje są udane wtedy, gdy spędzamy je w towarzystwie szlachetnych ludzi, gdy znajdujemy czas na wartościową lekturę, na pasjonującą wymianę zdań, na osobistą refleksję nad sobą i życiem, na zwiedzanie ciekawych okolic, na zachwycanie się naturą i kulturą.*

Dołóżmy więc starań, aby nasze wakacyjne urlopy i dni wolne od zajęć szkolnych i studenckich były wypełnione troską tak o zdrowie fizyczne, jak i o kondycję duchową. Pamiętajmy o codziennej modlitwie oraz o niedzielnych i świątecznych Mszach świętych. W całej Polsce i na świecie jest wiele świątyń katolickich. Czasami trzeba po prostu trochę bardziej się wysilić, zapytać, sprawdzić wcześniej w internecie, gdzie najbliżej miejsca wypoczynku zlokalizowany jest kościół lub kaplica. W sytuacji wyjazdu za granicę, jeżeli nie będzie możliwości uczestniczyć we Mszy św. w języku polskim warto wcześniej zaopatrzyć się w teksty czytań mszalnych, dostępnych również w internecie, w księgarniach katolickich bądź w parafialnym kiosku. Pamiętajmy, że kiedy bierzemy udział w sprawowaniu Ofiary Mszy św., niezależnie od tego, gdzie się znajdujemy, zawsze jest to najwyższy wyraz troski o naszą wiarę, o naszą przyjaźń z Panem Jezusem, ale także okazja do dawania świadectwa tym, którzy z różnych powodów zaniedbują spotkania z Jezusem Eucharystycznym.

Czas to miłość. Niech wakacje będą dla nas dzieleniem się miłością dla Miłości.

WPROWADZENIE NOWYCH MINISTRANTÓW

W piątek 6 czerwca na Mszy św. o godz. 18.00 odbyła się uroczystość wprowadzenia siedmiu ministrantów do liturgicznej służby Kościoła. Do tego dnia chłopcy z klas trzecich SP przygotowywali się przez cały rok pod kierunkiem ks. Tomasza Serwina oraz lektora Jana Brauna. Raz w tygodniu spotykali się na zbiórkach, w czasie których poznawali tajniki służby i nabywali praktyczne umiejętności.

W czasie Mszy św. celebrowanej przez ks. Tomasza kandydaci stali z komżami na rękach. Po poświęceniu przez ks. Tomasza nastąpił obrzęd ich nałożenia, w czym pomagali lektorzy. Następnie nowi ministranci podchodzili do siedzącego przed ołtarzem ks. Tomasza i klękając kładli prawą rękę na Mszał potwierdzali słowem *Amen* swoją gotowość do wiernej służby Bogu i ludziom. Po modlitwie wiernych przeszli do prezbiterium, by po raz pierwszy podjąć służbę przy ołtarzu.

Jeden z chłopców, Michał Kulpa, który nie mógł być wtedy obecny, dołączył do grona ministrantów na Mszy św. w sobotę 14 czerwca odprawionej przez ks. Prof. Stanisława Fela i ks. Huberta Wysmulskiego. Ks. Profesor dokonał poświęcenia komży i pomógł ją założyć Michałowi.

Nowymi ministrantami zostali: Mateusz Brzozowski, Michał Kulpa, Marcin Kurowski, Dominik Mróz, Piotr Szostak, Tomasz Szostak, Kamil Sztorc i Mateusz Woźniak.

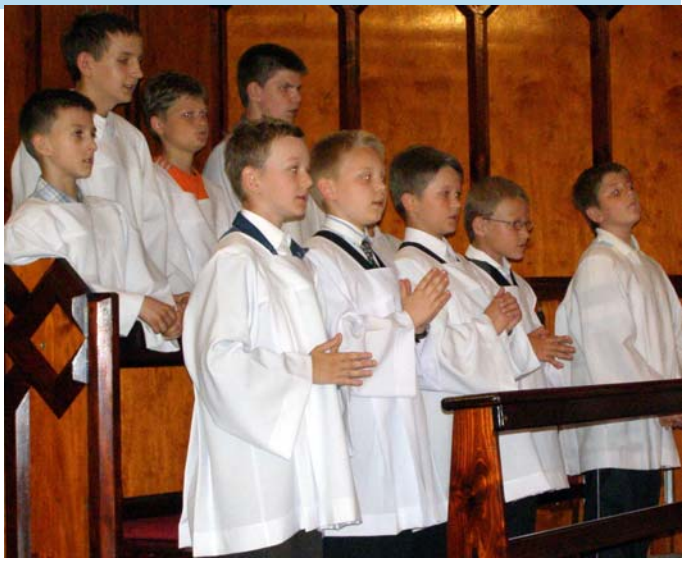

Gdy ksiądz poświęcił nasze komże i przysięgaliśmy na Mszał, czuliśmy wielką radość, że wreszcie będziemy blisko ołtarza Boga ukrytego w Eucharystii, w Tabernakulum. Nasza radość jest bardzo wielka. Poprzez służbę możemy dziękować za dar życia, zdrowia, za rodziców, którzy nas kochają.

Tomek i Piotrek Szostak

Moje święcenia przeżyłem w radości i szczęściu, ponieważ mogę służyć samemu Bogu. Bardzo mi się podoba służba przy ołtarzu, bo dzięki niej czuję się bliżej Pana Boga

Dominik Mróz

W poniedziałek 30 czerwca o godz. 20.00 odbyło się przy figurze Serca Jezusowego przy ul. Trześniowskiej prowadzone przez ks. Proboszcza Stanisława Roga i ks. Infułata Józefa Szczypę. Została odśpiewana Litania do Serca Jezusowego oraz pieśni wielbiące Serce Zbawiciela. Ks. Proboszcz podkreślił znaczenie na naszym osiedlu tego miejsca, które zatrzymuje człowieka, zwłaszcza w obecnych, zapędzonych czasach i skłania do cichej modlitwy oraz refleksji. Pod koniec nabożeństwa ks. Proboszcz rozdawał cukierki, nie tylko najmłodszym. Figura Jezusa została ustawiona w czerwcu 2006 r. i jest otoczona szczególnym kultem, o czym świadczą zawsze świeże kwiaty i zapalone znicze.

WPROWADZENIE NOWYCH MINISTRANTÓW

Rekolekcje różańcowe, które były niejako kontynuacją rekolekcji prowadzonych przez śp. O. Szymona Niezgodę, rozpoczęły się w naszym kościele 30 maja w Uroczystość Najświętszego Pana Jezusa, w dniu ogłoszonym przez Benedykta XVI jako dzień modlitw o świętość kapłanów. Tej intencji poświęcone były nauki głoszone przez ks. Prałata Mariana Matusika. Program rekolekcji obejmował nie tylko nauki (homilie, konferencje), ale również modlitwę różańcową, spotkanie przy herbacie, adorację Najświętszego Sakramentu. Ks. Marian mówił m.in. o potrzebie naśladowania Maryi biorąc pod uwagę Jej słowa: „Fiat" i „Uwielbia dusza moja Pana". Podobnie jak Ona powinniśmy codziennie zgadzać się na to, co daje nam Bóg, a wieczorem dziękować za wszystko, co z Jego ręki otrzymujemy. W naszej drodze życia możemy wielką moc czerpać z adoracji Jezusa w Najświętszym Sakramencie oraz z odmawiania Różańca. Modlitwa różańcowa przez Maryję, z Maryją i w Maryi prowadzi przez Chrystusa do Boga Ojca. Ks. Marian Matusik mówił o całkowitym oddaniu się w niewolę Maryi, czego on sam dokonał. Znakiem tej niewoli jest łańcuch noszony przez ks. Prałata na ręku.

Nasza modlitwa ma być świadectwem pełnym miłości. Bezmyślne „klepanie" będzie przypominać jedynie zwiędły kwiat. Ks. Marian podkreślał, że jeśli nie ma miłości, nie ma też służby i nie ma także wspólnoty. W niej obecny jest szczególnie Bóg. Dlatego tak ważne jest wspólne odmawianie Różańca. Gdy jesteśmy we wspólnocie wiary, szatan nie ma szans i musi ustąpić.

W drugi dzień rekolekcji po Koronce do Bożego Miłosierdzia ks. Marian udzielił błogosławieństwa Krzyżem z Golgoty, który wierni mogli potem ucałować. Rekolekcje zakończyły się w niedzielę 1 czerwca Mszą św. i konferencją, którą wygłosił w zastępstwie ks. Mariusz Salach.

INTENCJE PAPIESKIE NA LATO

LIPIEC

Intencja ogólna: Aby rosła liczba tych, którzy chętnie służą wspólnocie chrześcijańskiej z całym oddaniem - gotowych na każde wezwanie.

Intencja misyjna: Aby Światowy Dzień Młodzieży w Sydney (Australia) zapalił młodych ogniem miłości Boga, tak by stali się oni siewcami nadziei dla nowej ludzkości.

SIERPIEŃ

Intencja ogólna: Aby rodzina ludzka potrafiła uszanować Boży plan wobec świata i coraz bardziej ceniła całe stworzenie jako dar Boży dla niej.

Intencja misyjna: Aby lepsze rozpoznanie roli charyzmatów w postępie duchowym i kulturowym przyczyniło się do tego, że Lud Boży odpowie na powszechne powołanie do świętości.

Naszym Drogim Siostrom Dominice i Bernardzie, sierpniowym Solenizantkom, składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, sił, Bożej radości i pokoju.

Niech Patronowie Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej — Chrystus Król Wszechświata i Najświętsza Maryja Panna oraz Patron parafii św. Antoni wypraszają Siostrom obfitość łask.

Bóg zapłać za ofiarną posługę zakonną, za życzliwość i wszelkie dobro.

KALENDARIUM

3 lipca - Św. Tomasza Apostoła (+ ok. 67)

Tomasz, zwany Didymos, należał do ścisłego grona Dwunastu Apostołów. Apokryfy głoszą, że Tomasz miał dotrzeć do Indii, gdzie głosił Ewangelię, założył siedem kościołów i poniósł śmierć męczeńską.

Kiedy w 1517 r. Portugalczycy wylądowali w Mylapore w Indiach, pokazano im grób Apostoła. Pamięć o nim zachowali tamtejsi nestorianie. W Indiach na przedmieściu Madrasu znajduje się sanktuarium świętego zwane Górą Św. Tomasza.

11 lipca - Św. Benedykta (480 – 547)

Założył opactwo na Monte Cassino. Tam napisał *Regułę*, która wywarła ogromny wpływ na życie klasztorne Europy Zachodniej i stała się podstawą życia monastycznego. Zaleca w niej roztropność i umiar w modlitwie, pracy i spoczynku. Ukazuje drogę do doskonałości religijnej poprzez panowanie nad sobą, pokorę, posłuszeństwo. Papież Paweł VI w 1964 r. ogłosił go patronem Europy.

16 lipca - Matki Bożej Szkaplerznej (Matka Boża z Góry Karmel)

Maryja w 1251 roku objawiła tę formę pobożności, jaką jest szkaplerz, Generałowi zakonu karmelitów św. Szymonowi Stockowi. Papież Benedykt XII ustanowił to święto dla całego Kościoła w 1726 r.

Szkaplerz, będący znakiem maryjnym, zobowiązuje do chrześcijańskiego życia, ze szczególnym ukierunkowaniem na uczczenie Najświętszej Maryi Dziewicy potwierdzanym codzienną modlitwą *Pod Twoją obronę*.

KALENDARIUM

25 lipca - Św. Krzysztofa (+ ok. 250)
Pochodził z Azji Mniejszej. Poniósł męczeńską śmierć podczas prześladowań za czasów Dioklecjana. Jest to jeden z Czternastu Wspomożycieli, czyli szczególnych patronów. Przedstawiany jest jako młodzieniec, najczęściej jednak jako olbrzym przechodzący przez rzekę, który na barkach niesie Dzieciątko Jezus, a w ręku trzyma maczugę. Jest patronem podróżnych i kierowców.

26 lipca – św. Anny i Joachima
Byli rodzicami Maryi. Ewangelie nie przekazały o nich żadnej wiadomości. O ich życiu mówią apokryfy. *Protoewangelia Jakuba* z II wieku podaje, że Anna i Joachim byli bezdzietni. Joachim w podeszłym wieku udał się na pustynię, gdzie przez 40 dni i nocy modlił się oraz pościł, prosząc o potomstwo. Anna zaś błagała Boga w swoim domu o zdjęcie z niej piętna niepłodności. Zostali wysłuchani. Anioł zapowiedział im narodzenie się dziecka. Po urodzeniu się Maryi, spełniając uprzednio złożony ślub, oddali swą jedynaczkę na służbę w świątyni.

29 lipca – św. Marty (+ I w.)
Była siostrą Marii i Łazarza. Wiele razy gościła Jezusa w swoim domu. Martę wspomina w Ewangelii św. Jan, odnotowując wskrzeszenie Łazarza. Legenda prowansalska głosi, że po Wniebowstąpieniu Jezusa Żydzi wprowadzili Łazarza, Marię i Martę na statek bez steru i puścili na Morze Śródziemne. Dzięki opiece Bożej wylądowali szczęśliwie niedaleko Marsylii. Łazarz miał zostać pierwszym biskupem tego miasta. Marta założyła w pobliżu żeński klasztor, a Maria przebywała w niedalekiej pustelni.

ROCZNICA I KOMUNII ŚW.

Rocznica mojej I Komunii Św. odbyła się dnia 18 maja 2008r. w kościele pod wezwaniem św. Antoniego w Lublinie na Mszy Św. o godz. 9.30. Uroczystość była bardzo piękna. Piosenki, które śpiewaliśmy również bardzo podobały mi się. Nie byłam już taka podekscytowana naszymi strojami i dekoracjami kościoła, ponieważ już raz przeżyłam podobne wydarzenie. Z wielką uwagą słuchałam ks. Proboszcza, który tłumaczył nam podczas kazania tajemnicę Trójcy Przenajświętszej.

Karolina Jóźwiakowska IIIc

W dniu mojej rocznicy I Komunii Św. podczas Mszy Św. było dużo ministrantów i księży. Byłam ubrana w białą sukienkę liturgiczną, jak przed rokiem. Dzieci ładnie śpiewały i mówiły swoje role. Bardzo czekałam na moment Komunii Św. Odnowiłam swoją przyjaźń z Panem Jezusem i powiedziałam Mu o swojej radości, że gości w moim sercu; że mogę śpiewać w Scholi na Jego chwałę. Staram się o bliskość z moim Bogiem i przyjmuję Go w każdą niedzielę w Komunii Św.

Agatka Mazurek IIIc

Rocznica I Komunii Św. była dla mnie wielkim przeżyciem. Do kościoła poszłam w białej albie ze złotymi ozdobami. Na szyi miałam medalik, znak mojej wiary, dzięki któremu czułam się pewniej. Od samego rana cieszyłam się na spotkanie z Panem Jezusem, tym bardziej, że starałam się odprawić nowennę 9 pierwszych piątków miesiąca. Przypominałam sobie, jak to było rok temu. Podczas I Komunii Św. byłam niespokojna i zdenerwowana, a teraz czułam się pewniej. Z powagą i spokojem oczekiwałam na przyjście Pana Jezusa. Podczas Komunii Św. podziękowałam Panu Bogu za ten wielki dar łaski, że przychodzi do mego serca.

Karolina Siek IIIc

Podczas rocznicy I Komunii Św. dziękowałam Panu Jezusowi za przyjaźń pełną miłości, radości i szczęścia! Trwa ona codziennie: rano, po południu i wieczorem poprzez modlitwę i częste przyjmowanie Boga do serca!

Justyna Młynarczyk IIIc

Podczas wielkiego mojego święta myślałam o Panu Jezusie, że w tym dniu to On jest najważniejszy! Uroczysta Msza Św. została odprawiona w naszej intencji przez ks. Prałata Stanisława Roga. Ja z wielką chęcią przyjęłam Pana Jezusa do serca. Podziękowałam MU za to, że pomaga mi w wyborze, co mam robić, by być bliżej Niego; że należę do ERM-u; że zachęca mnie do czynienia dobra. Cieszę się bardzo, że mam tak wspaniałego Przyjaciela!

Amanda Olszak IIIc

Dzień rocznicy I Komunii Św. był dla mnie dniem bardzo ważnym, w którym spotkałam się z Panem Jezusem uczestnicząc w niedzielnej Mszy Św. Czułam się tak, jak podczas I Komunii Św. – kimś wyjątkowym, bliskim Sercu Pana Jezusa. W przyjaźni z Panem Jezusem staram się wypełniać swoje obowiązki i postępować zgodnie z przykazaniami; chodzić do spowiedzi, by mieć czyste serce i przyjmować Komunię Św. rozmawiam z Jezusem poprzez codzienną modlitwę i dziękuję Mu za każdy dzień spędzony z rodziną i przyjaciółmi.

Paulina Chmiel IIIc

Rocznica I Komunii Św. Dzień ten był bardzo słoneczny i ciepły. Cały kościół był odświętnie przystrojony, a my uczniowie klas trzecich również ubrani w stroje komunijne. W czasie Mszy Św. byłem bardziej pewny siebie. O wiele bardziej niż przed rokiem, kiedy nieśmiało przystępowałem do I Komunii Św. Od roku spotykam się z Jezusem Chrystusem w Komunii Św. starając się o przyjaźń z Nim również poprzez przynależność do ERM-u i muszę przyznać, że w pełni czuję się dzieckiem Bożym!

Michał Kozak IIIc

REKOLEKCJE I ODPUST ŚW. ANTONIEGO.

Rekolekcje przed odpustem św. Antoniego rozpoczęły się we wtorek 10 czerwca. Nauki głosił o. Tomasz Mular, redemptorysta. Zainicjował on w naszej parafii Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Tradycją rekolekcji jest to, że nauki są kierowane do różnych grup – do samotnych, chorych i starszych, do małżonków, zwłaszcza obchodzących jubileusze 25 i 50 lecia ślubu, do rodziców dzieci obchodzących rocznicę Chrztu św. oraz do dzieci i młodzieży. Modlitwą obejmowaliśmy zmarłych, zwłaszcza tych, którzy odeszli w ostatnim roku. Ich nazwiska zostały przeczytane z księgi parafialnej przed Mszą św. odprawianą w ich intencji w środę o godz. 18.00. We wtorek ks. Sebastian Dec po Mszy św. o godz. 18.00 poświęcał pojazdy i wręczał obrazki z wizerunkiem św. Krzysztofa niosącego Jezusa oraz z Modlitwą Kierowcy. Przez okres rekolekcji można było nabyć w kiosku parafialnym *Chlebek św. Antoniego* i lilie, które zostały poświęcone w dniu odpustu.

Główną Mszę św. odpustową o godz. 18.00 odprawił ks. Infułat Edmund Markiewicz, proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela, kustosz Sanktuarium MB Różańcowej Łaskawej w Janowie Lubelskim. Homilię wygłosił o. Tomasz Mular, który podkreślił, że tak jak św. Antoni jest światłem dla zagubionych, tak i my powinniśmy być światłem dla współczesnego świata i solą ziemi. Msza św. z udziałem wielu przybyłych gości - kapłanów zakończyła się procesją wokół kościoła i uroczystym odśpiewaniem *Te Deum* oraz ucałowaniem relikwii św. Antoniego.

CZY MNIE MIŁUJESZ ?

W Ewangelii czytamy, że Jezus spożył nad jeziorem śniadanie z Apostołami. Msza św. jest takim posiłkiem razem z Chrystusem. Przygotował On dla nas jeszcze lepsze jedzenie niż chleb i ryby, bo swoje Ciało i Krew. Po posiłku Chrystus trzy razy zapytał Piotra: *Czy Mnie miłujesz?*

Język polski nie oddaje w pełni znaczenia tekstu Ewangelii napisanego przecież po grecku. Jezus używa słowa *agape* oznaczającego miłość gotową do poświęceń. Tak właśnie miłuje nas Jezus, który oddał za nas swoje życie. Chrystus pyta też każdego z nas: *Czy miłujesz Mnie więcej niż inni? Czy jestem dla ciebie najważniejszy?*

Jezus pytał Piotra trzy razy. Piotr mówił: *Tak Panie, Ty wiesz, że Cię kocham*. Użył słowa *fileo*, które oznacza miłość przyjacielską, rodzinną. Ma ono znacznie mniejszą wymowę. Po raz trzeci Jezus pytając Piotra użył również słowa *fileo*. Przyjął więc taką miłość, jaką Piotr czuje do Niego i jaką my Jemu ofiarujemy, choć jest ona słaba i niedoskonała, nie wypełnia jeszcze całego naszego serca.

Te trzy pytania zasmuciły Piotra, który przypomniał sobie, że trzy razy zaparł się Jezusa. (…) Doświadczył, jak jego miłość do Chrystusa jest słaba. My też wiele razy wypieramy się Jezusa. Boimy przyznać się, że w Niego wierzymy, że jesteśmy Jego uczniami. Milczymy woląc wybrać życie spokojne, bez problemów. Nie chcemy, by ktoś czynił nam uwagi. Chrystus widząc to wszystko, nie robi nam wymówek, nie karci, tylko pyta: *Czy mnie miłujesz?* I przyjmuje taką miłość, na jaką nas stać w tym momencie.

Jezus mówi do Piotra: *Paś owce moje*. Powierza mu władzę nad innymi uczniami. To bardzo ważne, bo również każdemu z nas Bóg powierza jakiś ludzi – dzieci, wnuki, podwładnych w pracy... Każdy kimś się opiekuje. Jezus mówi: *Jeśli masz miłość do, Mnie, możesz opiekować się moimi owcami – innymi ludźmi*. Jeśli nie ma w nas miłości do Jezusa, nic nie mamy do powiedzenia innym. Nie możemy im dać najważniejszego – miłości do Chrystusa, wiary i sensu życia.

Dlatego Chrystus pyta, jaka jest nasza miłość do Niego, bo chce nas wysłać z misją przekazywania tej miłości i wiary tym, którzy zostali nam powierzeni.

Jezus mówi do Piotra: *Kiedy byłeś młodszy, sam się opasywałeś i chodziłeś gdzie chciałeś, ale kiedy się zestarzejesz inny opasze cię i poprowadzi dokąd nie chcesz.* W ten sposób stwierdza, że Piotr nie jest jeszcze gotowy pójść z miłości do Chrystusa tam, gdzie będzie trudno, zapowiada mu jednak, że w przyszłości będzie gotowy oddać swoje życie za wiarę, będzie wierny Jezusowi nawet po śmierć, że czerpiąc siłę od Jezusa, będzie mógł trwać w ciężkiej sytuacji. Podobnie jest z nami, gdy np. mąż czy żona są alkoholikami, kiedy jest zdrada, kiedy dzieci źle postępują. (…) Dzięki miłości Chrystusa możemy trwać, wybaczać, szukać na nowo pojednania, rozmawiać ze sobą, bo tylko po ludzku jest to niemożliwe.

Jezus chce każdemu dać takiego ducha, byśmy byli zdolni, tak jak On, oddawać życie za innych – za męża, żonę, dzieci. (…) Jezus zaprasza nas, byśmy poszli za Nim, wybrali Go i szukali Jego miłości.

Ks. Mariusz Salach
Homilia wygłoszona 28.06.2008

ODPUST PORCJUNKULI

Od godz. 12.00 dnia 1 sierpnia do 24.00 2 sierpnia można otrzymać odpust Porcjunkuli. Odpust związany jest ze św. Franciszkiem, który szczególną miłością darzył Najświętszą Maryję Dziewicę, Matkę Zbawiciela. W czasie swoich wędrówek napotkał pod Asyżem maleńką zniszczoną kapliczkę poświęconą Matce Bożej. Na prośbę Franciszka Ojcowie Benedyktyni z góry Subiaco ofiarowali mu ją, pod warunkiem, że jeżeli jego wspólnota rozrośnie się w zakon, kaplica będzie jego kolebką. Tutaj Franciszek otrzymał niezwykłą łaskę: pewnego razu objawiła mu się Najświętsza Dziewica wraz ze swoim Synem Jezusem Chrystusem i rzekła do niego: "Proś mnie, o co chcesz". Wówczas Franciszek poprosił, aby każdy, kto wejdzie do tej świątyni, otrzymał odpuszczenie wszystkich swoich grzechów. Papież Honoriusz III zatwierdził, a inni papieże potwierdzili ten odpust, mocą którego wierni zyskują darowanie wszelkich kar doczesnych, należnych za grzechy. Dzisiaj odpust Porcjunkuli można zyskać nie tylko w świątyniach franciszkańskich, ale we wszystkich kościołach parafialnych spełniając zwyczajne warunki: pobożne nawiedzenie kościoła, odmówienie w nim Modlitwy Pańskiej i Wyznania wiary oraz sakramentalna spowiedź i Komunia św. wraz z modlitwą w intencji Ojca Świętego; wykluczone przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu.

KALENDARIUM

4 sierpnia - Św. Jana Marii Vianneya (1786-1859)
Pochodził z ubogiej rodziny chłopskiej. Pragnął być kapłanem, ale dwukrotnie odmawiano przyjęcia go do seminarium duchownego. Pokonawszy wiele trudności, otrzymał święcenia kapłańskie w 1815 r. Kiedy został proboszczem w Ars oddawał się surowym postom, wyrzeczeniom oraz wytrwałej modlitwie. Zaczął z wolna odradzać życie duchowe parafian.
Miał dar czytania w ludzkich sumieniach i przepowiadania przyszłości. W konfesjonale spędzał od 13 do 17 godzin dziennie. Do Ars przybywało tysiące pielgrzymów z dalekich stron. Często doświadczał fizycznej obecności i napaści szatana. Zmarł wyczerpany pracą i umartwieniami. Pius X beatyfikował go w roku 1905, kanonizował Pius XI w 1925 r. Jest patronem proboszczów.
W tym dniu pamiętajmy o modlitwie w intencji naszego ks. Proboszcza i wszystkich proboszczów świata, aby Bóg darzył ich zdrowiem i potrzebnymi łaskami.

11 sierpnia - Św. Klary (1194 – 1253)
Habit zakonny przyjęła z rąk św. Franciszka i założyła według reguły franciszkańskiej pierwszy żeński klasztor Pań Ubogich, zwanych później klaryskami.
Jego szczególną cechą jest *przywilej ubóstwa*. Miała szczególne nabożeństwo do Męki Pańskiej i Eucharystii. Mimo choroby prowadziła surowe życie. Jej modlitwom przypisywano fakt odstąpienia Saracenów od obleganego Asyżu. Papież Aleksander IV kanonizował ją w 1255 roku.

14 sierpnia - Św. Maksymiliana Marii Kolbe (1894 – 1941)
Był franciszkaninem. W pracy apostolskiej posługiwał się nowoczesnymi środkami. Szerzył kult Maryi Niepokalanej. Założył „Milicję Niepokalanej". Zorganizował wydawnictwo oraz redakcję „Rycerza Niepokalanej". Powołał nowe placówki w Grodnie i Teresinie, który nazwano wkrótce Niepokalanowem. W 1930 r. wyjechał do Japonii, gdzie stworzył tamtejszy Niepokalanów i japońską wersję „Rycerza Niepokalanej". Do Polski wrócił w 1936 r. Był dwukrotnie aresztowany przez Niemców: po raz pierwszy na początku okupacji, po raz drugi w 1941 r. W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu dawał przykład cierpliwości. Przyjął dobrowolnie śmierć w bunkrze głodowym w zamian za innego więźnia Franciszka Gajowniczka. Zmarł w wigilię Wniebowzięcia NMP. Dobity został zastrzykiem z fenolu. Beatyfikował go Paweł VI w 1971 r. Jedenaście lat później kanonizował Jan Paweł II.

KALENDARIUM

15 sierpnia - Wniebowzięcie NMP
W Kościele Zachodnim prawda o Wniebowzięciu NMP z duszą i ciałem do nieba została uwieńczona dogmatem wiary przez Piusa XII w 1950 r. w Konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus*. W Polsce w tym dniu święci się plony. Stąd druga nazwa święta: Matki Boskiej Zielnej. Jest to dzień Cudu nad Wisłą - odparcia nawały bolszewickiej w 1920 r.

22 sierpnia - Najświętszej Maryi Panny Królowej
Pochodziła z królewskiego rodu Dawida, z pokolenia Judy. Została wybrana przez Boga na Matkę Jezusa Chrystusa. Jest obecna na kartach Nowego Testamentu od Zwiastowania po Zesłanie Ducha Świętego.

Kościół od początku wierzył, że Jezus zachował ciało Maryi od skażenia śmiercią. Zabrał Ją z ciałem i duszą do nieba, koronując na Królową nieba i ziemi. Święto ustanowił Pius XII w 1955 r.

26 sierpnia - Matki Bożej Częstochowskiej - Święto patronalne Polski
Cudowny Wizerunek Maryi, obecny na naszych ziemiach od 1382 r. otaczany jest przez Polaków niezwykłą czcią. Święto ustanowił Pius X w 1904 r. dzięki staraniom bł. Honorata Koźmińskiego oraz przeora Jasnej Góry o. Euzebiuszea Rejmana. Pius XI rozciągnął je w 1931 r. na całą Polskę. Do Sanktuarium w Częstochowie przybywają co roku setki tysięcy ludzi, często w pieszych pielgrzymkach.

31 sierpnia - Św. Józefa z Arymatei (I w.)
Był członkiem Sanhedrynu, najwyższej władzy żydowskiej w zakresie spraw państwowych, prawnych i religijnych. Nie zgodził się z decyzją skazującą Jezusa na śmierć. Po ukrzyżowaniu poprosił Poncjusza Piłata o wydanie ciała Jezusa. Uczestniczył w pogrzebie Chrystusa.

Z niedzielnych katechez — 15.06.2008
Kompendium KKK 29-30

DAR WIARY

W naszych katechezach próbowaliśmy mówić o wierze, o tym, gdzie znajduje się źródło naszej wiary, skąd czerpiemy wiedzę o Bogu. Choć Bóg pozostanie dla nas zawsze w sferze wiary, to możemy na drodze rozumowej dojść do przyjęcia Boga, nadprzyrodzonej siły, która nie identyfikuje się ze światem. Świat miał początek i będzie miał swój koniec. Wszystko, co widzimy, jest przygodne. Tylko Bóg jest zawsze.

Wiara nie stoi w konflikcie z rozumem, choć był taki czas, kiedy starano się wmówić, że wierzący są ludźmi „ciemnogrodu". Zarówno rozum jak i wiara pochodzą od Boga. Ktoś tak obrazowo mówił o wierze. Wyobraźmy sobie, że mamy drabinę, po której chcemy wejść na chór kościoła. Ale drabina sięga tylko dolnej krawędzi ścianki. Nie da się wejść na chór, bo nie sięga poręczy. Są więc dwie możliwości – zrezygnować lub stanąć na ostatnim szczeblu, chwycić się poręczy i wciągnąć się na górę. Podobnie jest z wiarą. Wiedza doprowadza nas do ostatniego szczebla drabiny. Wiara podciąga na wyższy poziom.

Giotto — Wiara

Na przykład, gdy mówimy o śmierci, możemy poprzestać na momencie zakończenia ziemskiej egzystencji. Człowiek umiera, wiedza mówi, że to koniec – ustają życiowe czynność. Można jednak „wciągnąć" się wyżej. To daje wiara – wyjście ponad wiedzę. Ona daje odpowiedzi na pytania, jakich nie daje wiedza.

Często spotykamy się z przeświadczeniem, że wiara jest sprawą osobistą. Poniekąd jest to prawda, bo wiara jest aktem osobowym, wolną odpowiedzią daną Bogu, który wychodzi do nas z inicjatywą. Ale wiara realizuje się w Kościele, we wspólnocie. Każdy ma własne doświadczenie dochodzenia do wiary. Mamy ją dzięki rodzicom, środowisku, w którym wzrastamy, dzięki tym, którzy już wcześniej uwierzyli.

Chrześcijaństwo jest religią objawioną. To objawienie dokonało się w Kościele, jaki ustanowił Jezus Chrystus. On powołał do życia tę wspólnotę i jej przekazał depozyt wiary, i posłał apostołów na cały świat. Każdy z nas jest ogniwem w łańcuchu wierzących. Nie możemy wierzyć, jeśli nie prowadzi nas wiara innych. Poprzez swoją wiarę możemy przyczyniać się do umocnienia wiary innych ludzi. Wiara dzieci jest na tyle mocna, na ile mocna jest wiara rodziców. (…) Dziecko, zwłaszcza w okresie dorastania, przygląda się wszystkiemu bardzo krytycznie. I przykład negatywny rodziców może w nim spowodować ostry kryzys wiary i odejście od Kościoła. Warto przyjrzeć się wtedy, jak wygląda nasze życie religijne.

Matka uczy dziecko pierwszych słów, wprowadza w tajemnice świata. Kościół jest taka Matką, która wprowadza w tajemnice wiary w Boga. (…) Wiara Kościoła jest pożywką naszej wiary. Wiara Kościoła jest na tyle mocna, na ile my jesteśmy mocni w wierze. Choć każdy ma jakieś kryzysy w wierze, ale w wierze Kościoła szuka umocnienia.

Niektórzy mówią, że są wierzący, ale się nie modlą, nie biorą udziału w życiu liturgicznym. To błąd. Taka wiara umiera. Nie można być wierzącym chrześcijaninem poza Kościołem. Jezus mówi tu wyraźnie o winnym krzewie, którego pędy mają szansę wzrostu na tyle, na ile są połączone z krzewem. Jeśli się odetniemy od tego krzewu, uschniemy. Zgromadzenie liturgiczne jest manifestacją wiary i jednocześnie jej umocnieniem. Dzięki Kościołowi otrzymujemy nową wiarę i nowe życie w Chrystusie. Szczególnie chrzest jest mocnym obrazem wszczepiania nowego człowieka w Kościół. Wiara daje nam życie wieczne. *Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony* – mówi Chrystus.

Trzeba modlić się o łaskę wiary i dla siebie, i dla tych, którzy nie wierzą. Są ludzie którzy zazdroszczą wiary, a sami nie mogą uwierzyć. Na jakimś etapie życia zostali w jakiś sposób zablokowani. Na ile jest to zawinione? Wiara jest darem. I Bóg daje ją każdemu człowiekowi. Jeśli jej ktoś nie otrzymałby wiary, nie miałby odpowiedzialności.

Sięgajmy do Pisma Świętego – tam jest źródło naszej wiary. Szukajmy odpowiedzi na nasze wątpliwości i pytania. Wątpliwości nie są grzechem, ale mobilizacją do pogłębiania wiary. Dlatego bądźmy wdzięczni za łaskę wiary i wciąż ja pogłębiajmy.

Ks. Proboszcz Stanisław Róg

Z niedzielnych katechez — 22.06.2008
Kompendium KKK 31

FORMUŁY WIARY

Formuły wiary są potrzebne, ponieważ pozwalają nam wyrażać i przekazywać wiarę, celebrować ją we wspólnocie, przyswajać ją sobie i coraz bardziej nią żyć, posługując się wspólnym językiem.

Formuły wiary, to krótkie zdania, które wyrażają pewne, podstawowe prawdy dotyczące wiary. Już pierwsi chrześcijanie przekazywali sobie naukę o Jezusie za pomocą takich krótkich zdań np. *Jezus zmartwychwstał trzeciego dnia*, lub *Jezus umarł za nasze grzechy*, czy *Jezus jest Panem*. Te zdania zawierają bardzo ważne prawdy naszej wiary. Zbiór tych zdań, czyli formuł wiary tworzy np. wyznanie wiary, które wspólnie odmawiamy co niedziela podczas Mszy św. (…)

Z formułą wiary jest trochę tak, jak z kazaniem. Z kazania niewiele zapamiętujemy. Jakieś zdanie, myśl. Formuła wiary jest właśnie taką esencją, podsumowaniem katechezy, homilii. (…) Z doświadczenia pracy z dziećmi wiem, że jeśli uczestniczą w katechezie, czy rekolekcjach, trudno jest im wszystko zapamiętać. Najbardziej pamiętają piosenki lub jakąś myśl dla nich w danym momencie ważną. (…)

Dzięki temu, że formuły są krótkie, łatwo jest się ich nauczyć. Dzięki nim zaczynamy używać wspólnego języka wiary. Jeśli ktoś powie na przykład zdanie: *Bez Boga ani do proga*. Wtedy ktoś inny, kto też ma wiarę, od razu zrozumie o co chodzi tej osobie. Te osoby posiadają wspólny sposób widzenia, chociaż może pierwszy raz się spotkały. Formuły wiary pomagają wyrażać naszą wiarę i zastanawiać się nad jej stanem. Te zdania (…) nie są tylko teorią wymyśloną gdzieś przy biurku, to jest pewna rzeczywistość i my doświadczamy tej rzeczywistości. Na przykład zdanie: *Jezus zmartwychwstał* oznacza, że Jezus nie umarł i nie skończyła się Jego historia. Jezus dzisiaj żyje i działa. Po dwóch tysiącach lat jest żywy wśród nas, zmienia nasze serca. (…)

Bez Boga ani do proga mówi, że, (…) kiedy sami dźwigamy swój los, to problemy nas przerastają. Załamujemy się, wpadamy w depresję i zniechęcenie. (…)

Wyrażanie prawd wiary w takich krótkich sformułowaniach ma wielki sens. Pozwala przekazywać wiarę następnym pokoleniom, gdyż te krótkie zdania łatwo zapadają w pamięć. Niedawno rozmawiałem z młodym człowiekiem, pochodzącym z rodziny niezbyt praktykującej wiarę. Jednak ten mój znajomy zapamiętał z dzieciństwa swoją babcię, która modliła się na różańcu i często powtarzała mu, by trzymał się blisko Matki Bożej, która zawsze pomaga, ratuje i która jest kimś bardzo ważnym i godnym szacunku. W którymś momencie życia ten człowiek szukał szczęścia i prawdy w różnych sektach. Zauważył jednak po pewnym czasie, że w tych sektach pomijano Matkę Bożą lub też występowano przeciwko Maryi. Pamięć o tym co mu przekazała babcia w kilku zdaniach o ważności Maryi w życiu człowieka sprawiła, że opuścił sekty i w końcu wrócił do Kościoła katolickiego i w nim odnalazł swoje miejsce.

Formuły wiary używane już przez pierwszych chrześcijan nic nie tracą na aktualności i dzisiaj również trafnie opisują rzeczywistość naszej wiary.

Ks. Mariusz Salach

ŻYWY RÓŻANIEC

W czerwcu, jak zawsze, śpiewaliśmy codziennie Litanię do Najświętszego Serca Jezusowego i słuchaliśmy rozważań na temat poszczególnych wezwań tej Litanii. Przed odpustem św. Antoniego przeżywaliśmy rekolekcje, które prowadził o. Tomasz Mular, redemptorysta. Główną myślą było podkreślenie czci do Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz wprowadzenie w naszej parafii w każdą środę Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Pierwszą Nowennę prowadził Misjonarz w środę 11 czerwca.

Zakończenie roku szkolnego 20 czerwca

Dzień odpustu był również wspomnieniem objawień fatimskich, toteż o godz. 17.15 zebraliśmy się przed figurą Maryi, by pod przewodnictwem ks. Sebastiana Deca odmówić część Różańca Świętego. Maria Wojtanowicz z Legionu Maryi przygotowała treść rozważań. Różaniec odmawiany był przez członków Legionu i wiernych. Pomiędzy kolejnymi tajemnicami śpiewano pieśń *Z dalekiej Fatimy*. Ks. Sebastian udzielił na zakończenie uroczystego błogosławieństwa. Zachęcał też do udziału w kolejnych Nabożeństwach Fatimskich.

Głównej Mszy św. odpustowej o godz. 18.00. przewodniczył ks. Infułat Edmund Markiewicz z Janowa Lubelskiego. Wśród kapłanów sprawujących Mszę św. byli goście z wielu lubelskich parafii, Rodacy i nasi księża. Oprawę muzyczną Mszy św. zapewnił Chór Cecyliański pod dyr. Małgorzaty Świecy. Uroczystość zakończyła procesja wokół kościoła oraz *Te Deum* odśpiewane w kościele.

W niedzielę 22 czerwca o godz. 12.30 Mszę prymicyjną odprawił w naszym kościele ks. Paweł Tomaszewski. Znamy go dobrze, gdyż prowadził w naszej parafii drużynę Wilczków, a w ostatnim roku odbywał u nas praktykę diakońską.

Na zakończenie roku szkolnego wielu parafian wzięło udział we Mszy św. Powierzaliśmy dzieci i młodzież opiece Boga i Maryi. Prosiliśmy o szczęśliwy odpoczynek, o bezpieczne i spokojne wakacje, a także o pomyślność na następny rok szkolny.

Czuwanie modlitewne przed rocznicą Cudu Lubelskiego w Archikatedrze prowadziła 28 czerwca nasza Rodzina Różańcowa. Przed obrazem Matki Bożej Płaczącej odmówiona została część radosna Różańca. Powierzaliśmy Matce Bożej całą naszą parafię – wszystkich kapłanów z ks. Proboszczem na czele, młodzież i dzieci, ludzi chorych i starszych, a także bezrobotnych i bezdomnych. Dziękowaliśmy Maryi za wszystkie otrzymane łaski, za Kościół i parafię, za kapłanów pochodzących z naszej parafii. Prosiliśmy o potrzebne łaski i opiekę Maryi na dalsze lata nie tylko dla parafii, ale i dla całej Archidiecezji.

W ostatnim dniu czerwca przy figurze Serca Jezusowego odśpiewaliśmy Litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz wiele pieśni do Jezusa. Nabożeństwo prowadził ks. Proboszcz Stanisław Róg wraz z ks. Infułatem Józefem Szczypą.

W lipcu poszczególne Kółka Różańcowe prowadzić będą Różaniec i Koronkę do Bożego Miłosierdzia. W środy odprawiana będzie Nowenna do MB Nieustającej Pomocy. Szczęść Boże!

Kazimiera Flis

INFORMACJE

Przez całe wakacje w każdą niedzielę o godz. 17.30 będą śpiewane Nieszpory — Modlitwa Liturgią Godzin.

***

W każdą środę o godz. 17.30 odprawiana będzie Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Podziękowania i prośby do Matki Bożej można wrzucać przed nabożeństwem do skrzynki ustawionej na stopniach ołtarza.

***

W każdy czwartek można się włączyć do adoracji Najświętszego Sakramentu od godz. 15.00 do 18.00.

***

Świetlica Opiekuńczo-Wychowawcza jest czynna w okresie wakacyjnym od poniedziałku do piątu w godzinach od 10.00 do 14.00

Najstarsze polskie rękopiśmienne teksty biblijne

ZŁOTY WIEK POLSKICH TŁUMACZEŃ BIBLIJNYCH

Przekłady Pisma Świętego na język polski, rozpoczęte jeszcze w średniowieczu, osiągnęły swój rozkwit w wieku XVI. Było to spowodowane rozwojem drukarstwa, co przyczyniło się do szybszego rozprowadzania książek. Nie od razu jednak drukowane teksty Pisma Świętego były nowymi przekładami; często modernizowano istniejące już tłumaczenia średniowieczne.

Za najstarszy polski tekst drukowany, dochowany do naszych czasów, uważa się fragment Ewangelii św. Jana [J 1,1-20], pochodzący z 1516 roku. Urywek ten zachował się na ostatniej karcie dziełka łacińskiego, wydanego przez Hallera pt. „ Septem Canonicae Epistolae".

Również w pierwszych dziesiątkach XVI wieku powstał Ewangeliarz Jana Sandeckiego ogłoszony drukiem w 1539. W roku1522, w Krakowie, Hieronim Wietor wydrukował jedną z ksiąg Starego Testamentu pt. Ecclesiastes Księgi Salomonowe, a w 1536 i 1541 wydał drukiem Mądrość Syracha czyli Eklezjastyk w przekładzie Piotra z Poznania. W oficynie drukarskiej Floriana Unglera, typografa krakowskiego, pojawiły się fragmenty księgi Rodzaju, Powtórzonego Prawa w tłumaczeniu Jana z Sącza. Inny drukarz krakowski – Maciej Szarffenberger wydał księgę Tobiasza w roku 1539.

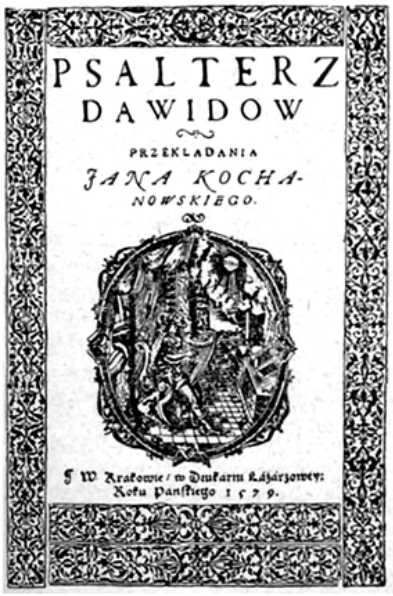
PSALTERZ
DAWIDOW
PRZEKŁADANIA
JANA KOCHA-
NOWSKIEGO.
W Krakowie / w Drukarni Łajarzowey:
Roku Pańskiego 1579.

Wspomnieć należy również wydania poszczególnych psalmów i całego Psałterza, który służył jako książka do nabożeństwa zarówno indywidualnego jak i zbiorowego. Z pierwszej dekady XVI wieku posiadamy kilka druków pojedynczych psalmów, jak wydrukowany przez Unglera w 1531 Psalm 50, wykorzystywany jako modlitwa przy spowiedzi.

Z całości Psałterza Hieronim Wietor wydrukował w 1532 „Psałterz albo kościelne śpiewanie króla Dawida, nowo pilnie przełożony z łacińskiego języka w polski według szczyrego tekstu."Siedem lat później Ungler wydał Żołtarz Dawidów tłumaczony przez Walentego Wróbla. Psałterz ten cieszył się ogromną popularnością i doczekał się aż ośmiu wydań w drukarniach Unglera, Szarffenbergera i Wietora.

Należy również wspomnieć o poetyckiej formie tłumaczenia psalmów, jakiego dokonali między innymi Mikołaj Rej, Jan Kochanowski czy Jakub Lubelczyk.

W dobie budzącej się Reformacji pojawiały się liczne przekłady Pisma Świętego zarówno katolickie jak i protestanckie.

Pierwszy, katolicki przekład ukazał się w Krakowie u Mikołaja Szarffenbergera w 1556 roku „Nowy Testament polskim językiem wyłożony według doświadczonego łacińskiego tekstu od kościoła krześcijańskiego przyjętego."

Księga ta, wydana w formacie czwórki, liczyła około 800 stron, ozdobiona licznymi drzeworytami. Na odwrocie karty tytułowej wydawca umieścił godło państwowe z inicjałami króla. Potem następuje list dedykacyjny skierowany do Zygmunta Augusta. Król nazwany jest obrońcą wiary chrześcijańskiej, któremu można powierzyć tak znamienitą księgę Pisma Świętego. Tekst księgi nie jest wersetowany. Rozdziały poprzedzone są kilkuwierszowym streszczeniem, wykonanym małą czcionką. Inicjał każdego rozdziału dosyć duży, na wysokość kilku linijek tekstu, nawiązuje do tradycji rękopisów, czemu służy również gotycka czcionka.

Autorem tego tłumaczenia miał być, jak sądzono spowiednik i kaznodzieja króla Zygmunta Augusta, dominikanin Leonard. Hipoteza ta jednak później upadła „gdyż badania wykazały całkowitą zgodność tekstu z zachowanymi rękopiśmiennymi tekstami przekładu Ewangelii z tzw. harmonii ewangelicznej Zamoyskich. Nowy Testament Szarffenbegera powtarza bez zmian dawny przekład średniowieczny." Dawne tłumaczenie zostało tylko poprawione, a język zmodernizowany. Pracy tej miał dokonać Marcin Bielski, ówczesny kronikarz.

W latach 1551 – 1632 zaznacza się ogromny wzrost pracy translatorskiej zarówno u katolików, jak i u protestantów i wyznawców prawosławia.

Za szczególną zaletę tych prac należy uznać fakt, że ich autorzy starali się nie naśladować swoich poprzedników, lecz poszukiwali takich form wyrazu, które dostosowane były do potrzeb danej epoki.

Do najważniejszych, staropolskich edycji biblijnych można zaliczyć wśród wydań katolickich Biblię Leopolity i Biblię Jakuba Wujka, w wyznaniu prawosławnym Biblię ostrogską, a u protestantów Biblię brzeską, Szymona Budnego oraz gdańską.

Barbara Cioczek

NOWENNA DO MATKI BOŻEJ

Rekolekcje przed odpustem parafialnym św. Antoniego głosił o. Tomasz Mular, redemptorysta (na zdjęciu). Nauki rekolekcyjne były przygotowaniem parafii do Nieustannej Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Nabożeństwo zrodziło się w Stanach Zjednoczonych. Po raz pierwszy zostało odprawione w St. Louis w 1922 r. przez tamtejszych redemptorystów. W Polsce po raz pierwszy nowenna odprawiona została 23 stycznia 1951 r. w Gliwicach. Dziś znana i odprawiana jest w ponad 2 tys. kościołów. W naszej parafii odprawiona została w środę 12 czerwca. Nabożeństwo prowadził o. Misjonarz.

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy składa się z kilku części. Po pieśni na wejście *O Maryjo witam Cię* jest modlitwa rzymska. Kapłan odczytuje podziękowania przyniesione wcześniej przez uczestników nabożeństwa. Potem następuje wspólna modlitwa dziękczynna, którą kończy pieśń. Następnie ksiądz odczytuje indywidualne prośby zanoszone do Matki Bożej, po których są wspólne wezwania błagalne. Nabożeństwo kończy *Modlitwa Pańska* albo *Pod Twoją obronę*. Kapłan, który przewodniczy modlitwie udziela błogosławieństwa. W kolejnych okresach liturgicznych odmawiane są odpowiednie modlitwy i śpiewane są stosowne pieśni.

O. Tomasz Mular podkreślał, że powinniśmy w życiu postępować według wzoru, jaki zostawiła nam Maryja. Mamy być narzędziem ewangelizacji, wskazywać, tak jak Ona, na Chrystusa. Mamy być solą ziemi i światłem dla innych, by wskazywać drogę zabłąkanym. Aby wytrwać, musimy wciąż prosić Matkę Bożą o pomoc w życiu, w działaniu. Wielką pomocą będzie w tym Nieustanna Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

W czasie rekolekcji można było nabyć modlitewnik z Nabożeństwem do Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz innymi nabożeństwami, modlitwami i pieśniami maryjnymi.

W naszym kościele Nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy odprawiane jest w każdą środę o godz. 17.30. Podziękowania i prośby można składać przed nabożeństwem do pudełka na stopniach ołtarza.

WYJAZD DO SANDOMIERZA

Wycieczka do Sandomierza była bardzo udana! Zwiedzaliśmy Stare Miasto. Na rynku był Ratusz z XIII w. z Orłem na cokole z czasów Księstwa Warszawskiego, a wokół piękne kamienice z tego samego wieku. Podziwialiśmy Katedrę i kościół św. Józefa, w którym odbyła się Msza Św. oraz Bramę Opatowską, która ma 30 m wysokości – jedyną zachowaną spośród 4 bram istniejących za czasów świetności. Zwiedzaliśmy podziemne korytarze i Muzeum Diecezjalne, w którym najcenniejsze są Relikwie Krzyża Świętego z bitwy pod Grunwaldem podarowane przez Władysława Jagiełłę. Znajdują się tam również rękawiczki św. Jadwigi królowej, które podarowała w dowód wdzięczności za schronienie w zimowy, śnieżny czas u poddanych w Świątnikach. Z ciekawostek muzealnych są miniaturowe bajki naszego A. Mickiewicza, pukle włosów Napoleona, fajka Adama Mickiewicza, przepiękne szaty liturgiczne ręcznie haftowane, naczynia liturgiczne z dawnych lat, organy najmniejsze z pośród istniejących tego typu, cenne obrazy, portrety sławnych ludzi itp. Mieliśmy też ognisko i mecz, w którym chłopcy wygrali 5:0. W wycieczce uczestniczyło dużo dzieci, ale też mieliśmy dobrą obstawę: ks. Sebastian Dec, s. Bernarda, s. Dominika, s. Regina, s. Angela, p. Basia, p. Monika. Wycieczka podobała mi się. Był czas dla ducha, dla poznania historii i dla ciała włącznie z rozrywką. W drodze powrotnej mieliśmy konkurs wiedzy o „Małym Rzymie", jak nazywany jest Sandomierz, bo też leży na 7 wzgórzach i ma podziemne labirynty, tak jak Rzym katakumby. Maksymilian Kuźmicz okazał się największym historykiem i zdobył I miejsce, Monika Rogowska - II miejsce, ja - III miejsce, a IV miejsce wszyscy uczestnicy wycieczki. Laureaci otrzymali pamiątkowe niespodzianki, a wszystkie dzieci słodkości. Wróciłam do domu bardzo zadowolona!

Fot. Archiwum

Patrycja Felisiak ERM

Dnia 14 czerwca 2008 r. pojechałam na wycieczkę do Sandomierza. Były dzieci i młodzież z różnych grup parafialnych naszego kościoła: miedzy innymi Schola, ministranci, Eucharystyczny Ruch Młodych, do którego ja należę. Jechały z nami siostry zakonne, ks. Sebastian i opiekunowie. Choć pogoda z rana była niezbyt ładna, było zimno i pochmurno, to humory nam dopisywały! W czasie drogi poznawaliśmy nowe koleżanki i kolegów, śpiewaliśmy piosenki. Ksiądz nauczył nas nowych piosenek. Poznawaliśmy burzliwą historię miasta, do którego zdążaliśmy. Podczas podróży wyjrzało słońce i towarzyszyło nam już cały czas!

Gdy przyjechaliśmy do Sandomierza, uczestniczyliśmy we Mszy św. w zabytkowym kościele św. Józefa z XVII w., który należał kiedyś do Ojców Reformatów. Zagłębiliśmy się w piękno Eucharystii i doświadczyliśmy, jak dobrze jest żyć w przyjaźni z Panem Jezusem! Potem poszliśmy zwiedzać miasto. Zobaczyliśmy piękną Katedrę z XIII w. pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, ufundowaną przez króla Kazimierza Wielkiego z cudnymi freskami w prezbiterium. Na ścianach świątyni znajdowało się 12 wielkich obrazów związanych z męczeńską śmiercią pierwszych chrześcijan oraz 4 obrazy z życia Sandomierzan – męczeńska śmierć bł. Sadoka i 42 towarzyszy Dominikanów, najazdy Tatarów, wysadzenie zamku przez Szwedów. Ciekawostką było to, że na dużym krzyżu Pan Jezus z jednej strony był bardzo smutny, a z drugiej strony się uśmiechał. Pokłoniliśmy się relikwiom bł. Wincentego Kadłubka, który przez pewien czas był biskupem na tych ziemiach, a potem zrezygnował i spędził resztę życia u Cystersów w Jędrzejowie. Tam jako pierwszy Polak pisał Kronikę Polską.

Wolny czas poświęciliśmy na kupowanie pamiątek. Zwiedzaliśmy także podziemną trasę turystyczną znajdującą się 12 metrów pod ziemią. Było nam trochę chłodno, ale to niesamowite przeżycie. W podobne podziemne korytarze – wg legendy – Halina Krępianka podstępnie wprowadziła Tatarów, którzy już po raz trzeci najechali na Sandomierz niszcząc i zabijając. Mieszkańcy zasypali wejście kamieniami i zwyciężyli Tatarów dzięki wielkiej odwadze Sandomierzanki, która poświęciła swoje życie, by ratować innych. Potem mieliśmy ognisko i piekliśmy smakowite kiełbaski, którymi zajadaliśmy się do woli. Po posiłku odbył się mecz piłki nożnej – dziewczyny kontra chłopaki. Dziewczyny wspomagały s. Dominika i s. Bernarda oraz p. Iwona i p. Małgosia. Sędzią był ks. Sebastian. Chociaż dzielnie walczyłyśmy, przegrałyśmy 0:5. Była świetna zabawa! Pełni wrażeń, w doskonałych humorach wróciliśmy do Lublina. Jestem bardzo zadowolona, że mogłam pojechać do Sandomierza. Wspomnienia na pewno na długo pozostaną w mojej pamięci!

Kasia Tymon

PIĘKNE SĄ WAKACJE

Piękne są wakacje w Anglii i w Paryżu,
Piękne są wakacje i w Chinach przy ryżu.
Piękne są wakacje jak wędrujesz w góry
Lub też z wieży Eiffla patrzysz w dal na chmury.
Piękne są wakacje, z ogniskiem kolacje.
W morzu, gdy się pluskasz i orzechy łuskasz.
Piękne są wakacje nad ciepłym jeziorem,
Spacery wieczorem i żarty z humorem.
Piękne są wakacje, gdy pod wodą leszcz.
Piękne są wakacje, kiedy pada deszcz.
Piękne są wakacje na zielonej łące.
Możesz zrywać kwiaty, złapać też biedronkę.
Piękne są wakacje, gdy pomagasz Mamie
I robisz zakupy w wielkim supersamie.

Już zaczęły się wakacje.
Czas na wolne i atrakcje!
Chyba przyznacie mi rację?

Agatka Mazurek - lat 10

Znak Księdza Prymasa (3)

Decyzja Papieża była dla ks. biskupa Wyszyńskiego na tyle zaskoczeniem, że w obawie czy podoła nowym obowiązkom, zwrócił się do metropolity krakowskiego sędziwego Adama kard. Sapiehy z prośbą, by przekonał Ojca Świętego do zmiany tej nominacji. Wracający z Rzymu ks. bp Michał Klepacz, ordynariusz łódzki, przywiózł list Papieża, który stanowczo podtrzymał swoją decyzję. W takich okolicznościach nowy Prymas Polski abp Stefan Wyszyński podejmował służbę w Kościele polskim i wyruszył do Gniezna, by objąć rządy w tej Metropolii.

Po drodze milicja kilkakrotnie zatrzymywała samochód i legitymowała pasażerów... Ingres do katedry p.w. Wniebowzięcia NMP odbył się 2 lutego 1949 r. w święto MB Gromnicznej. Światłami tysięcy gromnic i powszechnym śpiewem "Bogurodzicy" wierni witali swojego Arcypasterza. Kilka dni później, bo 6 lutego, w podobnie uroczysty sposób Arcybiskup, tym razem metropolita warszawski wstępował do katedry p.w. św. Jana Chrzciciela. „*Od dziś zaczyna się moja droga przez Warszawę* – mówił w powitalnym kazaniu. – *Dzisiaj muszę pokochać Warszawę i oddać jej swe siły i życie*".

Trzy dni później ks. Prymas udał się na Jasną Górę, by przez rekolekcyjne skupienie przygotować się do podjętych obowiązków. Wtedy powziął decyzję, by do herbu, do symboli dwu metropolii, wprowadzić wizerunek MB Częstochowskiej, która zdaje się łączyć te symbole, a zarazem podkreśla maryjny charakter pasterskiej posługi, czyli pełne zaufanie i oddanie Matce Bożej. Wizerunek nie ma korony, bowiem ks. Prymas swoją służbą, a pośrednio postawą Wiernych, zamierzał dodać żywą Koronę wierności i chwały Matce Najświętszej.

Te posługę – misję, zapowiedział ks. Prymas Listem pasterskim na ingres warszawski, gdzie czytamy: *„Nie jestem ani politykiem, ani dyplomatą, nie jestem działaczem ani reformatorem. Jestem natomiast ojcem Waszym, pasterzem i biskupem dusz Waszych, jestem apostołem Jezusa Chrystusa. Posłannictwo moje jest kapłańskie, pasterskie, apostolskie, wyrosłe z odwiecznych myśli Bożych, ze zbawczej woli Ojca, radośnie dzielącego się swoim szczęściem z człowiekiem*". Co dodać? Trzeba wspomnieć obowiązki Ks. Prymasa w największym skrócie.

Obok kierowania całością spraw Kościoła w kraju, co wynikało z przewodnictwa Episkopatowi i urzędu Prymasa jako głowy tego Kościoła, to były rządy w dwóch różnych metropoliach: Gnieźnieńska była ciężko dotknięta okupacyjnym terrorem wobec włączenia jej terytorium do III Rzeszy i masowymi represjami Polaków, a szczególnie duchowieństwa. W Warszawskiej, w chwili obejmowania urzędu, w samej stolicy było ok. 50 zrujnowanych kościołów, które trzeba było odbudować, a obok tego wieloraka specyfika stosunków społeczno-politycznych będących następstwem okupacji, powstania i stolicy „władzy ludowej".

Obok tego ks. Prymas przejął po zmarłym kard. Hlondzie papieskie nadanie – specjalne uprawnienia co do administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich oraz Pasterza dla Polonii, a wiadomo jakie były losy powojennej emigracji na Zachodzie.

Stąd w takim kręgu obowiązków, choć ks. Prymas podejmował pracę z intencjami religijnymi /duszpasterskimi, w których dominowało ojcostwo duchowe/, to szybko

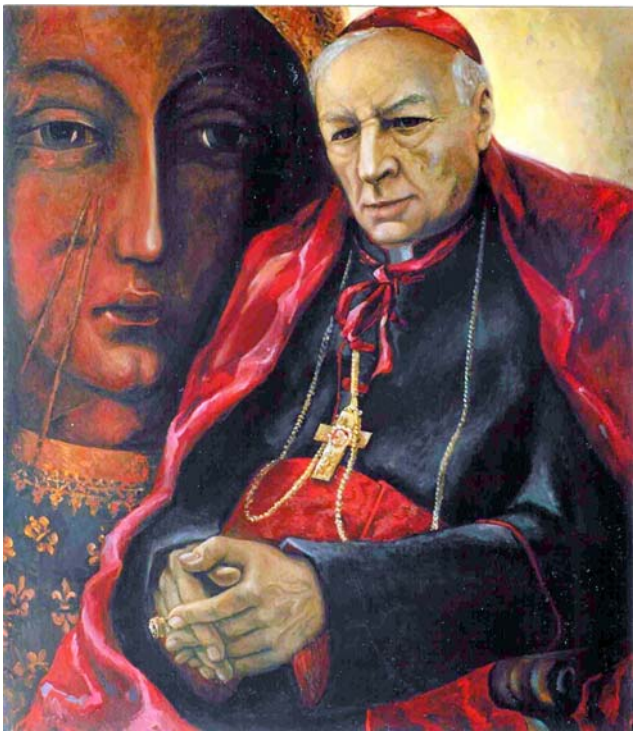

musiał zostać politykiem i dyplomatą..., bowiem zmuszała do tego sytuacja Kościoła coraz bardziej zwalczanego przez władzę. Obok założeń doktrynalnych ateistycznego budowania podstaw socjalizmu, to rosnąca popularność Prymasa, ogromna Jego aktywność, w której wyróżniała się jedność Kościoła z narodem i to ojcowskie zwracanie się do Wiernych: „Dzieci moje" – wszystko to budziło zrazu niepokój, a z każdym niemal dniem posługi Prymasa coraz większą wrogość ze strony władzy państwowej. Już 14 marca 1949 r. minister Administracji Publicznej przedstawił Sekretarzowi Episkopatu ks. biskupowi M. Choromańskiemu „Oświadczenie", gdzie wyliczył: „…wzmożenie nieprzyjaznej w stosunku do rządu i państwa ludowego działalności pewnych odłamów kleru, a to listy pasterskie biskupów, współdziałanie księży z agenturą imperializmu angloamerykańskiego, skupienie w stowarzyszeniach religijnych elementów przestępczych z podziemia…". Był ta początek narastającej kampanii /w prasie pojawiać się zaczęły coraz licznej antykościelne artykuły/ zwalczania Kościoła. Ks. Prymas podjął próbę neutralizacji tej akcji przez zgodę na utworzenie Komisji Mieszanej przedstawicieli rządu i Episkopatu /biskupi Choromański, Klepacz i Zakewski/, która 6 lipca już się zebrała i po raz czwarty 13 września 1949 r., co wskazuje na pozorną dobrą wolę ze strony rządu, który miał inicjatywę, to także obecnie należy do strony rządowej!/ zwoływania posiedzeń, do ułożenia stosunków. Ale wkrótce już przez kilka miesięcy komisja się nie zbierała, a narastać zaczęły ograniczenia kościelnego stanu posiadania. Skracając wywód dodajmy, że po kolejnych posiedzeniach Rady Głównej Episkopatu i Konferencji Episkopatu, Ks. Prymas zdecydował się podpisać 14 kwietnia 1950 r. porozumienie z rządem określające zasady działania Kościoła i stosunku do tego władz państwowych. Było to wymuszone faktami: braku konkordatu, który "władza ludowa" zerwała, nieposzanowanie prawa kanonicznego przez państwo, brakiem regulacji spraw wyznania w tzw. „małej konstytucji". Stąd „porozumienie" było aktem obrony praw Kościoła, a zarazem precedensem na skalę międzynarodową w krajach dominacji sowieckiej w Europie wschodniej, że „władza ludowa" paktuje z Kościołem!

Dla rządu „porozumienie" okazało się tylko etapem w walce z Kościołem, w zabiegach o ateizację społeczeństwa i eliminowanie religii z życia narodu. Zaraz pojawiły się nowe postulaty /nie do odrzucenia!/, a to o deklarację Episkopatu w sprawie obrony pokoju /przypomnijmy, że w czerwcu 1950 r. Korea Północna rozpoczęła agresję na południową część tego kraju/, zmiany statusu administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, gdzie równolegle ks. Prymas przeprowadzał wizytację kanoniczną i trwały systematyczne posiedzenia Episkopatu Plenarne, Rady Głównej i Komisji Mieszanej. Narastała presja rządu. 20 stycznia 1951 r. aresztowany został bp Czesław Kaczmarek ordynariusz w Kielcach i objęty represyjnym śledztwem. 28 stycznia rząd ogłasza pozbawienie administratorów kościelnych na Ziemiach Zachodnich ich funkcji kościelnych i usuwa ich z Olsztyna, Wrocławia, Gorzowa Wlkp i Gdańska, co oznaczało zniesienie tymczasowej administracji kościelnej. Było to bezpośrednie "uderzenie" w uprawnienia ks. Prymasa... i niedwuznaczny nacisk na Stolicę Apostolską z żądaniem uznania zachodniej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, bowiem rząd podpisał w Zgorzelcu taką umowę z NRD i zmierzał do jej umiędzynarodowienia.

Pośród wielu napięć tworzonych przez rozmówców z rządu Mazura i Bidę, doszło 3 lutego 1951 r. do bezpośredniej rozmowy ks. Prymasa z Bolesławem Bierutem, rozmowy, której treści obie strony nie ujawniły, ale nastąpiło ożywienie bezpośrednich kontaktów, a szczególnie obrad Komisji Głównej Episkopatu. 2 kwiet-

nia 1951 r. po takim posiedzeniu ks. Prymas zszedł do podziemi katedry z modlitwą do grobu Augusta kard. Hlonda, a wieczorem wyruszył do Rzymu. Wspomnijmy, że ks. Wyszyński był już ponad pięć lat biskupem, dwa lata Prymasem i dopiero teraz odbywał podróż kanoniczną Ad Apostolicam Sedem... 7 i 8 kwietnia konferował z Sekretarzem Stanu kard. Tardinim, dzień później został przyjęty przez Piusa.XII na 45 minutowej audiencji. Stanął przed Papieżem pełen obaw w związku z zawartym z komunistami "porozumieniem" i... wyszedł z nieukrywaną radością po tej rozmowie, bowiem Papież uznał, że Prymas wie lepiej, jak postępować. Jeszcze ponownie ks. Prymas odbył audiencję u Papieża 15 kwietnia i ogłosił decyzję zgody Papieża na mianowanie biskupów tytularnych na Ziemiach Zachodnich, którzy mogli formować normalne kurie diecezjalne. Pożegnalna audiencja u Piusa XII odbyła się 27 kwietnia i ks. Prymas wrócił do Warszawy 3 maja. Już 11 maja zebrała się Komisja Mieszana, na której strona rządowa odrzuciła Papieskie decyzje. Dzień później ks. Prymas ponownie konferował z Bolesławem Bierutem przez 3 godziny - bez perspektywy na zmianę polityki rządu.

23 lipca 1951 r. zmarł ks. Adam Stefan kard. Sapieha – wybitny hierarcha, biskup i metropolita Krakowa od 1911 r., którego znajomość spraw Kościoła, dobra rada życzliwość były oparciem dla ks. Prymasa. Został sam. Zaraz po pogrzebie i Plenarnej Konferencji Episkopatu wyruszył na Ziemie Zachodnie do Opola i Wrocławia. W październiku ponownie wizytował dalsze prowincje kościelne. Niemal jednocześnie ukazał się wywiad ks. Prymasa w "Tygodniku Powszechnym" nie tylko o sytuacji Kościoła na tych ziemiach, ale i o roli duchowieństwa w ich odbudowie, integracji społeczeństwa i przywracaniu polskości w tej części kraju. Natychmiast pojawiło się echo z Moskwy, gdzie "Prawda" wzięła w obronę w dużym artykule polskie Ziemie Zachodnie przed Stolicą Apostolską i Episkopatem, które uznane zostały za agenturę imperializmu amerykańskiego!, bowiem nie został uznany układ w Zgorzelcu z NRD, przez tych wrogów pokoju i demokracji.

Cały 1952 rok upływał w kolejnych napięciach i otwartej agresji ze strony władz nie uznających jurysdykcji ks. Prymasa. Wysiedlano więc pod różnymi pozorami domy zakonne na Ziemiach Zachodnich, upaństwowiono wtedy w kraju kościelne dotąd szpitale i apteki, nasiliły się aresztowania księży świeckich i zakonnych, cenzura bezwzględnie kontrolowała nie tylko publikacje prasowe o tematyce kościelnej, a jednocześnie władze popierały ruch tzw. Księży Patriotów i tzw. świeckich katolików w Stowarzyszeniu Pax oraz oczywiście trwała kampania przeciw ks. Prymasowi i Stolicy Apostolskiej. Do tego Episkopat "naraził się" władzy państwowej krytycznie oceniając projekt Konstytucji PRL i oprotestował likwidację "Caritasu", zagrabienie jego mienia oraz dóbr ziemskich i lasów należących do zakonów. Dodajmy trwające już od 1948 r. systematyczne ograniczanie działalności KUL: likwidacja dwóch wydziałów, odbieranie uprawnień do nadawania tytułów i awansów pracowników, zmniejszanie limitów przyjęć studentów świeckich i inne. Obok tego wstrzymanie prawie całkowite budownictwa kościołów i innych obiektów w całym kraju.

18 listopada 1952 r. zebrała się Plenarna Konferencja Episkopatu, aby obradować nad sytuacją Kościoła, bowiem władze całkowicie złamały „porozumienie". Eugeniusz abp Baziak wysiedlony w I945 r. ze Lwowa, koadiutor metropolita, który zachowując te uprawnienia, objął osieroconą metropolię krakowską po kard. Sapieże, nie przybył, bo UB przeprowadzał rewizję Kurii przy ul. Franciszkańskiej 3. Zaraz potem został internowany, a w latach 1953-1956 zmuszony do przebywania poza obydwu metropoliami. Jedynym wtedy jasnym promieniem była wiadomość o powołaniu ks. Prymasa 29 listopada do Kolegium Kardynałów. Ale… na wyjazd do Rzymu ks. Prymas nie otrzymał paszportu. Podsumować rok 1952 można liczbą 618 publicznych wystąpień ks. Prymas i swoistym uwięzieniem hierarchów w kraju, bowiem nikt nie mógł wyjechać do Rzymu!

Rok 1953 rozpoczynał się od wiadomości o dobiegającym procesie duchownych z Kurii w Krakowie, procesie, w którym na ławie oskarżonych umieszczono zmarłych na czele z kard. Sapiehą, obok bliskich współpracowników. Władze zlikwidowały nauczanie religii w szkołach. Nie podobna zliczyć rozmów ks. Prymasa, bpa Choromańskiego i ks. B. Dąbrowskiego z przedstawicielami władz, ministrem Bidą, wicemarszałkiem Sejmu Mazurem, nawet gen. Ochabem /późniejszy I sekretarz KC PZPR po śmierci Bieruta/, władz, które 9 lutego 1953 r. wydały dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych za zgodą rządu. Był to akt wymierzony bezpośrednio w prawo kanoniczne, w obowiązującą od 22 lipca 1952 r. Konstytucję PRL i "porozumienie", i już to wyliczenie najlepiej charakteryzuje specyfikę walki z Kościołem. Bp Kaczmarek już ponad dwa lata pozostawał w śledztwie, a marsz. Mazur na interwencję ks. Prymasa, odparł krótko: „będzie proces".

W tych okolicznościach ks. Prymas zaczął się liczyć z osobistym zagrożeniem. W piątek 25 września 1953 r. w święto bł. Ładysława z Gielniowa ks. Prymas po południu wygłosił konferencję w seminarium, a wieczorem kazanie w kościele św. Anny. Błogosławił rzeszę Wiernych zebranych na patronalnym święcie stolicy. Wychodząc był zatrzymywany przez wiernych i powiedział krótko: „Mówcie różaniec. Znacie obraz Michała Anioła Sąd Ostateczny? Anioł Boży wyciąga człowieka z przepaści na różańcu. Mówcie za mnie różaniec". To były ostatnie słowa ks. Prymasa wypowiedziane publicznie.

Tuż po godz. 23-ej do bramy rezydencji przy ul. Miodowej zaczęli się dobijać jacyś ludzie wołając, że mają list od ministra Bidy dla ks. bpa Baraniaka i chcą go doręczyć. Tak rozpoczęło się uwięzienie ks. Prymasa. **/W/**

MATKA PŁACZĄCA

Z okazji 59. rocznicy cudu lubelskiego, przypadającej 3 lipca 2008 r., a zbiegającej się z 20-leciem koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Płaczącej dokonanej 26 czerwca 1988 r. przez Prymasa Polski kard. Józefa Glempa, w Archikatedrze Lubelskiej rozpoczęły się 27 czerwca obchody Tygodnia Maryjnego. Słowo Boże i nauki, których myśl przewodnią stanowiło hasło *Maryja- jako wzór wiary* głosił ks. Wojciech Rebeta – doktorant Instytutu Teologii Duchowości KUL, członek instytutu życia konsekrowanego *Słudzy Cierpienia* (Servi Della Sofferenza).

W sobotę 28 czerwca w uroczystościach w Archikatedrze udział wzięli wierni z naszej parafii. Czuwanie modlitewne u stóp obrazu Matki Bożej rozpoczęto uroczystą Mszą św. celebrowaną przez ks. prał. Stanisława Roga z udziałem ks. prał. Adama Lewandowskiego. Słowo głosił ks. Rebeta. Przepiękne rozważania o postawie Maryi jako służebnicy pańskiej i Jej całkowitego zawierzenia Bogu oraz odczytany fragment Dzienniczka św. siostry Faustyny mówiący o ludziach doświadczonych łaską cierpień, przez które mogą okazać miłość Bogu, [lecz niedowierzają i uciekają], pozwoliły na refleksje nad własnym życiem i postawą wiary.

W modlitwie za wstawiennictwem Najświętszego Serca Maryi prosiliśmy gorąco Boga o łaskę pokory, która uzdalnia do autentycznej postawy służby w duchu radości i dziękczynienia. Prosiliśmy o przeżywanie zjednoczenia z Chrystusem zawsze i wszędzie, o pragnienie uwielbienia Boga jak Maryja.

Po zakończeniu Mszy św. zgromadzeni przed Maryją wraz z naszym proboszczem i proboszczem katedralnym, gorącym sercem dziękowaliśmy za łaskę przebywania z Maryją, za Jej błogosławieństwo, opiekę i orędownictwo. Pani Alfreda Tudruj – główna zelatorka Rodziny Różańcowej – odczytała niektóre świadectwa ludzi uzdrowionych w cudowny sposób przez Maryję. Pogłębiło to naszą modlitwę dziękczynienia dla Tej spieszącej na ratunek tym, którzy Ją proszą, powierzają swe troski i cierpienia. Wspólnym śpiewem i modlitwą tajemnicami radosnymi zawierzaliśmy Matce Boga nasze problemy, parafię, rodziny, cały świat. O godz. 21.00 czuwanie zakończył Apel Jasnogórski i błogosławieństwo udzielone przez proboszczów każdemu z osobna. Rozeszliśmy się do domów z pieśnią na ustach, zachowując w sercach wszystkie sprawy, tak jak Maryja.

Bożena Gąsior

TO BYŁO SPEŁNIENIE MARZEŃ

Wiele razy mogłem uczestniczyć w wycieczkach turystycznych i pielgrzymkach. Należę do ludzi wrażliwych i mimo różnych atrakcji czułem ciągle niedosyt w poznawaniu szczególnych miejsc świata. Od wielu lat marzyłem o odwiedzeniu Lwowa. Zbierane przeze mnie opinie na temat tego miasta były jakby niewiarygodne, co jeszcze bardziej wzmogło moją ciekawość.

Wreszcie nadszedł czas spełnienia marzeń. Wczesnym pogodnym rankiem w sobotę 7 czerwca 2008 r. spotkaliśmy się na Mszy św. o godz. 5.00. Umocnieni duchowo spokojnie zajęliśmy miejsca w autokarze i w radosnym nastroju ruszyliśmy w stronę Lwowa. Z pewnym niepokojem przekroczyliśmy granicę i... znaleźliśmy się jakby w innym świecie. Znikły łany zbóż i uprawy rolne. Z rzadka pojawiały się domki. Mało ludzi i zwierząt domowych. Gdzieniegdzie pasące się na łąkach krowy. Co jakiś czas widzieliśmy błyszczące w oddali kopuły cerkwi. Miałem wrażenie, że nasz autokar stał się nagle jakby wehikułem czasu, który przeniósł nas w inną epokę. W stanie takiej „hipnozy" znaleźliśmy się niepostrzeżenie w centrum Lwowa, gdzie nas, trochę spóźnionych, oczekiwał przewodnik. Przywitał nas piękną polszczyzną z lekkim wschodnim akcentem. Później okazało się, że jest świetnym znawcą historii i architektury (był filologiem polskim i czeskim).

Zwiedzanie Lwowa zaczęliśmy z perspektywy ptaka. Po wyczerpującej wędrówce na Górę Zamkową i Kopiec Unii Lubelskiej ujrzałem piękną panoramę miasta. Poczułem się jak na wysokiej latarni morskiej na otwartym morzu. Leżąca poniżej mozaika dachów przypominała brunatno-czerwony dywan rozścielony aż po horyzont. Z tego dywanu dachów wyrastały wieże, kopuły i krzyże świątyń. Przewodnik omawiał najważniejsze obiekty, które później zobaczyliśmy z bliska. Po zejściu z góry pojechaliśmy na Cmentarz Łyczakowski. Już sama brama sprawiała wrażenie, że jest to miejsce niezwykłe. Zobaczyliśmy bogate grobowce o wymyślnym kształcie, groby zasłużonych ludzi, bohaterów, wreszcie Cmentarz Orląt. Przewodnik omawiał dramat minionych lat i to wprowadziło nas w nastrój lekkiego przygnębienia.

Z Cmentarza Łyczakowskiego pojechaliśmy do Soboru św. Jura. Po drodze przewodnik bardzo szczegółowo omawiał ważniejsze ulice, domy, pałace i świątynie (tak było podczas każdego przejazdu przez miasto). Sobór św. Jura znajduje się na kolejnym wzgórzu. Jest to potężna świątynia o bogatej rzeźbie architektonicznej, przyprawiająca o zawrót głowy. Wewnątrz jest dekoracja, dużo złota. Akurat kończyło się nabożeństwo. Przeszły mnie ciarki, gdy chór cerkiewny o mocnych, krystalicznych głosach zaśpiewał z całą siłą. Było to coś niezwykłego. Siła i piękno śpiewu mogło wręcz kruszyć mury i rozdzierać niebo. Szkoda, że trwało tak krótko. Oszołomiony wyszedłem na zewnątrz jak na gumowych nogach. Pomyślałem – warto było tu przyjechać, by choć ten chór usłyszeć.

Nasza wędrówka zakończyła się tego dnia w nowoczesnym hotelu, oddalonym od centrum. Po kolacji było trochę czasu, chciałem więc choć pobieżnie poznać życie mieszkańców, zobaczyć pobliskie sklepy, ceny, zachowanie kupujących i sprzedawców. Nastał zmrok. Pomyślałem, że czas na spoczynek. Obejrzałem miejscowy program telewizyjny i postanowiłem napisać do znajomych. Kupiłem wcześniej widokówki. Tyle było wrażeń, więc chciałem podzielić się przeżyciami. Dochodziła północ. Podszedłem do okna. Latarnie świeciły samotnie. Na postoju auta przycupnęły, jakby chciały się zdrzemnąć. Znikały cienie spóźnionych przechodniów. Wszędzie cisza. Tylko ryby pluskały się w baśniowych akwariach w holu hotelowym. Ta noc była dla mnie krótka. Trochę niewyspany zdążyłem na śniadanie.

Sobór św. Jura we Lwowie

Poranek był pogodny, wiał orzeźwiający wiatr. Już pełen sił byłem gotowy do dalszej wędrówki. Pojechaliśmy na Mszę św. do barokowego kościoła św. Antoniego. Atmosfera była swojska, rodzinna. Śpiew i celebra po polsku. Oczy napełniły się łzami. Proboszcz ciepło nas przywitał. Jego kazanie było bardzo pouczające. Mówił o praktykowaniu miłości w codziennych relacjach, zwłaszcza z najbliższymi.

Drugi dzień był bardziej radosny. Zwiedzaliśmy centrum Lwowa, w którym znajdują się najciekawsze obiekty – gmach Opery, cerkiew unicka, tajemnicza katedra ormiańska, cerkiew wołoska, kaplica Boimów, bogato zdobione pałace i kamienice oraz katedra łacińska. Nie zrobiła na mnie większego wrażenia, może dlatego, że główny ołtarz był zasłonięty ochronną folią. Zabytkowy Lwów przypomina Wiedeń, Kraków, Wenecję, ale to jeszcze nie wszystko. Ma on coś więcej, coś, co trudno określić – specyficzna atmosfera spokoju i ciepła, powolny rytm życia, jakaś tajemnicza moc przyciągania. Trudno było się oprzeć nostalgii, gdyż czuje się tu oddech polskiego ducha. Śpiewem i życzeniami pożegnaliśmy naszego przewodnika.

W drodze powrotnej wstąpiliśmy jeszcze do Żółkwi. Miasteczko wydawało się być uśpione, jakby zapadło w poobiednią sjestę. Duży pusty rynek i górujące nad domami potężne bryły świątyń. Nie mogliśmy ich zwiedzić, bo były zamknięte. Obejrzeliśmy tylko wnętrze „martwej", zniszczonej synagogi. Mimo wysiłku miłej pani przewodniczki pozostało uczucie niedosytu. Wyjechaliśmy w stronę granicy. Słońce zniżało swój lot. Z niewielkich chmurek padał od czasu do czasu drobny deszcz. Po przekroczeniu granicy z radością powitałem Polskę, dywany świeżej zieleni i łany zbóż.

Ostatnim punktem wyprawy był obóz zagłady w Bełżcu. Moje dotychczasowe wiadomości o tym miejscu były mgliste. Pan Kazimierz Olszowy przybliżył historię tego miejsca, która do głębi nas poruszyła. Przed odjazdem pomodliliśmy się za pomordowanych i za wszystkie ofiary wojny. W autokarze zapadła cisza, umilkły śpiewy. Zapadł nastrój refleksji. Dało też znać o sobie zmęczenie. Nieoczekiwany okrzyk: „Kubica wygrał" przywrócił radość. W takim nastroju, w miłej i przyjaznej atmosferze dotarliśmy do Lublina.

Dziękuję Bogu, że moje marzenia mogły się spełnić. Dziękuję organizatorom, głównie panu Kazimierzowi Olszowemu za perfekcyjnie przygotowaną pielgrzymkę i troskę o nas oraz panu kierowcy, który nie tylko bezpiecznie i pewnie kierował autokarem, ale również ujął nas swoją kulturą i radosnym usposobieniem. Osobne podziękowania kieruję w stronę ks. Tomasza, naszego opiekuna duchowego, którego obecność zwłaszcza w chwilach utrudzenia i niepokoju działała kojąco.

Pielgrzymkę możemy zaliczyć do niezwykle udanych. Poznaliśmy dramatyczną historię Lwowa, jego wielokulturowość, bogatą architekturę i zabytki. Była to lekcja pokory, refleksji i szacunku wobec Boga i Jego dzieł dokonanych ludzkimi rękami.

Roman Wołczyk

REFLEKSJE Z WYPRAWY DO LWOWA

Na autobusowej pielgrzymce byłem po raz pierwszy. Zawsze kojarzyło mi się to z czymś, co jest przypisane dla ludzi o określonym wieku i ukierunkowaniu. Zobaczyłem, że ten sposób podróżowania wychodzi naprzeciw moim oczekiwaniom i praktykom. Nie musiałem „kombinować", aby być na Mszy w kościele w niedzielę, a wezwania do modlitwy młodego księdza, który jechał z nami, były czymś naturalnym. Sam modlę się w trakcie podróży, acz nieregularnie.

Opieka, jaką wykazał nasz pilot Pan Kazimierz w trakcie całej pielgrzymki zasługuje na szczególne podkreślenie i była ona nieporównywalnie lepsza od spotykanych w renomowanych biurach podróży. Całkowity „nadzór" nad wędrówką grupy, sprowadzający się do „osobistego zamykania peletonu" gwarantował bezpieczeństwo każdej osobie w zespole, niekoniecznie 20-latkowi. Pozostanie pod hotelem, by wyjaśnić nieprzewidzianą sytuację i jednoczesne odprawienie autokaru, aby pielgrzymi zdążyli na Mszę, świadczy o utożsamianiu się z powołaniem na stanowisko przewodnika. Sam organizowałem wiele imprez i wiem, że pomimo dużego zaangażowania w zorganizowanie przedsięwzięcia, brak osoby, która odpowiednio zaprezentuje wysiłek organizatorów zniweczy pracę całego zespołu. Dało się także zauważyć dużą dozę ciepłego klimatu i wzajemnego zrozumienia w gronie pielgrzymkowiczów, prezentowanego szczególnie „z przodu autokaru".

Lwów, miasto bardzo polskie, zaniedbane, lecz z bardzo wyraźnymi znakami szybkiej renowacji wielu obiektów, jawi mi się wręcz jako twierdza, która przetrwała wiele i jako posadowiona jest na skale - potrafi się oprzeć dziejowej burzy. Piękne budowle i budynki, oszczędzone przez ostatnią wojnę, kilometry starej ulicznej kostki granitowej, stare, ale historyczne już słupy oświetleniowe, zapadłe, nienormatywne tory tramwajowe powodują, że każdy Polak chciałby, aby wizerunek miasta ulegał szybkiej zmianie na lepsze.

Kościoły Lwowa. Do 1941 r. było podobno 200 obiektów sakralnych, dzisiaj kościołów rzymsko-katolickich jest 5. Kościół św. Antoniego, gdzie mieliśmy Mszę św., a po południu w niedzielę jedliśmy obiad, wydaje się prężnym ośrodkiem polskości i wypada go promować do przyjmowania polskich grup pielgrzymkowych.

Dla każdego Polaka I Komunia dzieci jest dużym wydarzeniem, choćby z uwagi na liczne uczestnictwo samych dzieci. We wspomnianym kościele spotkaliśmy się z I Komunią odbywającą się w godzinach popołudniowych dla grona… 3 uczestników, co wzbudziło pewne refleksje.

Jestem przekonany, że pielgrzymka spełniła moje oczekiwania zarówno w sferze religijnej, jak i turystycznej. Dostęp do obiektów architektonicznych, nie tylko sakralnych, w powiązaniu z naprawdę „nieuciążliwą" modlitwą w trakcie przemieszczania jest wręcz wzorcem dla katolika na normalny urlop, jeżeli taki typ podróży byłby akceptowany z innych względów.

W każdej podróży zdarzają się rzeczy humorystyczne, co też wydarzyło się i nam…

Podczas śniadania w hoteli Sputnik we Lwowie uległ awarii ekspres do kawy. Komunikat w języku niemieckim na urządzeniu wykazywał brak wody; obsługa niewiele myśląc zabrała sprzęt do „naprawy" na zaplecze, po czym ponownie go przyniosła, donosząc do niego wodę w dzbankach. Express uruchomiono…

Ojciec Franciszkanin odprawiający Mszę w kościele św. Antoniego we Lwowie - przedstawia wezwanie: „za pośrednictwem świętej Barbary… to znaczy świętej Barnaby…to jest świętego Barnaby",co było wręcz sympatyczne. A poza tym wyśmienity kontakt Ojca z wiernymi i Jego wspaniała homilia!

Zygmunt Grzechulski i Syn.
Parafia MB Różańcowej Czuby

Na zdjęciu: Pielgrzymi przed pomnikiem Adama Mickiewicza we Lwowie

NABOŻEŃSTWA FATIMSKIE

W maju i czerwcu odbyły się nabożeństwa fatimskie przy figurze Matki Bożej przed kościołem. We wtorek 13 maja Różaniec prowadziły panie z Legionu Maryi i jego opiekun duchowy, ks. Sebastian Dec. Odmówiliśmy część bolesną Różańca Świętego. Na wstępie było kilka zdań o objawieniach fatimskich, w czasie których Maryja prosiła o codzienne odmawianie Różańca Świętego, jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi obrażamy Boga oraz dla wyproszenia łaski nawrócenia grzeszników, a także, by modlić się o pokój na świecie. Poszczególne tajemnice przeplatane były pieśnią *Z dalekiej Fatimy,* prowadzonej przez organistę Jacka Chęckiewicza.

Modliliśmy się także, by Polacy zachowali narodową tożsamość, za młodzież, aby wzrastała w czystej i pięknej miłości i nie była demoralizowana przez nieprawidłową edukację seksualną. Modlitwą objęliśmy ludzi starszych, chorych, cierpiących, by mieli zapewnioną opiekę oraz wsparcie duchowe.

Na zakończenie nabożeństwa ks. Sebastian mówił o wizji piekła, które zobaczyła s. Łucja. Wyglądało to jak morze ognia, w którym zanurzone były demony i dusze jak przezroczyste, rozżarzone do czerwoności węgle o ludzkich kształtach, wyjące z bólu i rozpaczy, które przerażały i napawały grozą. Demony wyróżniały się przerażającymi kształtami zwierząt. Widząc to wszystko można było umrzeć z przerażenia i grozy. W drugiej tajemnicy fatimskiej zawarta jest zapowiedź kary i sposób jej uniknięcia. Matka Boża powiedziała do dzieci: *Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby je zbawić, Bóg chce ustanowić w świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca.* Matka Boża zapowiedziała: *Jeżeli ludzie me życzenia spełnią, Rosja nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, Rosja rozszerzy swoje błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Dobrzy będą męczeni, Ojciec Święty będzie bardzo cierpieć, wiele narodów zostanie zniszczonych, na koniec zatriumfuje moje Niepokalane Serce. Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci, a dla świata nastanie okres pokoju.*

W trzeciej tajemnicy zawarte jest wezwanie do pokuty oraz prorocza wizja zamachu na papieża oraz martyrologii duchowieństwa, zakonników, zakonnic i świeckich. Wiedząc o tym, jak straszna czeka nas katastrofa, powinniśmy nie tylko dużo się modlić i pokutować, ale również potwierdzać wiarę dobrymi uczynkami miłości i miłosierdzia.

W piątek 13 czerwca o godz. 17.15 przed Mszą św. odpustową rozważania części bolesnej Różańca Świętego prowadziła Prezydent Legionu Maryi Maria Wojtanowicz. Ks. Sebastian Dec przed błogosławieństwem nawiązał do ostatniej zwrotki pieśni *Z dalekiej Fatimy* jeszcze raz przypominając prośbę Matki Bożej o nawrócenie, pokutę i modlitwę różańcową.

Barbara Wołczyk

Nabożeństwo fatimskie 13 maja 2008 r.

Nabożeństwo fatimskie w dniu odpustu 13 czerwca 2008 r.

MSZE ŚWIĘTE

Niedziele i święta: 7:00, 8:00, 9:30, 11:00 (górny kościół – dorośli, dolny kościół - dzieci), 12:30, 18:00 (dla młodzieży)

Święta zniesione: 7:00, 9:30,16:30,18:00

Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00 , dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym)

Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:30. **W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16 dnia miesiąca** — adoracja po Mszy św. wieczorowej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim

Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy czwartek od godz. 15:00 do 18:00

Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin.. Tel. 0-81 747 70 75

Kancelaria otwarta w dni powszednie: 7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45

W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje i przyjmowane intencje Mszy św.

ODESZLI DO PANA

Stanisław Salerek	1944	
Kazimierz Kraska	1940	
Jerzy Kasprzak		1936
Janina Harasim		1929
Stanisława Kancik		1950

Nasz dar modlitwy

Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu, Wieczne odpoczywanie

Głos św. Antoniego
miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie, Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin; mail: antoniglos@gmail.com
Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamińscy
Rada programowa: ks. Prałat Stanisław Róg, ks. Mariusz Salach, ks. Sebastian Dec
Stali współpracownicy: Ryszarda Bartnik, Kazimiera Flis, Janina Swół, prof. Mieczysław Wieliczko
Skład komputerowy własny. Druk *Polihymnia*
Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów

Nabożeństwo w sobotę 17 maja przy Krzyżu na skarpie prowadził ks. Mariusz Salach

W niedzielę 22 czerwca o godz. 12.30 ks. Paweł Tomaszewski, który jako diakon odbywał praktykę w naszym kościele, odprawił Mszę św. prymicyjną.

Decyzją Metropolity Lubelskiego został mianowany wikariuszem w parafii pw. św. Józefa w Lublinie. Ks. Pawłowi życzymy wielu łask Bożych w posłudze kapłańskiej.

Nabożeństwo w sobotę 31 maja przy kładce przed figurką Matki Bożej Fatimskiej prowadził ks. Sebastian Dec

Z inicjatywy zelatorki p. Longiny Jabłońskiej w dniu 28 maja w sali katechetycznej spotkali się członkowie Kółka Różańcowego p.w. Adoracji Najświętszego Sakramentu oraz zaproszeni goście, wśród których były m.in. p. Kazimiera Flis i p. Alfreda Tudruj, główna zelatorka Rodziny Różańcowej. Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze. Ubogaceniem duchowym była wspólna modlitwa różańcowa oraz niezwykle interesujące rozważania i refleksje na temat adoracji (czci i uwielbienia) Najświętszego Sakramentu, którymi dzielili się ks. Sebastian Dec, ks. Zdzisław Szostak, prefekt Seminarium Duchownego oraz s. Dominika Lis.

Procesja różańcowa 31 maja w czasie rekolekcji Rodziny Różańcowej z figurką Matki Bożej Fatimskiej i Różańcem

Jubileusz 25 i 50 lecia sakramentu małżeństwa.
Msza św. 12 czerwca o godz. 18.00

ORNAT Z MATKĄ BOŻĄ

Pani Janina Duda (na zdjęciu) wykonała dla naszej parafii kolejny ornat. Tym razem z wizerunkiem Katedralnej Matki Bożej Płaczącej. Na drugiej części ornatu znajduje się herb Jana Pawła II. Ornat ozdobiony jest motywami kwiatowymi.

Pani Janina sama była świadkiem wydarzeń związanych z Cudem Lubelskim, które głęboko zapadły w jej serce i pamięć.

Procesja w dniu odpustu św. Antoniego 13 czerwca